Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 1556).

Urodził się święty Ignacy w r. 1491 w Hiszpanii, w Loyoli, zamku swojego ojca Bertrama, i na wielu innych dzielniczych włościach bogatego i znakomitego rodu pana, który miał kilku synów. Ignacy najmłodszy, został najprzód paziem na dworze króla Ferdynanda, a później wstąpił do wojska. Jako żołnierz był powszechnie znanym ze szlachetności, męstwa i wierności królowi i panu swemu, lubo był przytem popędliwym, próżnym i ambitnym. W roku 1521 bronił bohatersko Barcellony przeciw Francuzom, póki postrzał nie uczynił go niezdatnym do walki. Zwycięzcy, zbudowani jego męstwem, puścili go na wolność i odesłali do Loyoli, aby się wyleczył. Przychodził jednakże zwolna tylko do zdrowia. Aby tedy skrócić sobie czas przepędzany na łożu boleści, postanowił zabić nudy czytaniem; wszakże dwie tylko miał książki do wyboru, tj.

„Życie Chrystusa“ i „Żywoty Świętych Pańskich.“ Dzieła te nie podobały się paniczowi, który lubił świat i jego rozrywki, ale cóż było począć? Z nudów począł się w nich rozczytywać, to porzucał książkę, to znowu wracał do niej, aż nareszcie bohaterstwo Świętych mocno go zajęło, a zarazem poczęła go trapić myśl, czyby nie lepiej uczynił, gdyby zamiast uganiania się z głupcami za marną sławą i rozrywkami światowemi, dążył do niebieskich i trwalszych rozkoszy, naśladując tych wybrańców Boga! Myśl ta, tchnięta weń przez Ducha świętego, przeważyła szalę wątpliwości, uklęknął więc przed obrazem Matki Najświętszej i przysięgą zobowiązał się do służby Bożej. Zaledwie jednakże złożył przysięgę, wtedy — mówi podanie — wstrząsł się zamek Loyola w swych posadach, tak dalece oburzyło szatana to postanowienie.

Udał się następnie Ignacy do klasztoru Benedyktynów w Montrewal, gdzie wśród łez pokutnych wyspowiadał się z grzechów całego życia i poznał z gruntu wszystko, czego potrzeba kapłanowi dążącemu do doskonałości duchownej. Między innemi przez całą noc odbywał straż honorową przed cudownym obrazem Najświętszej Dziewicy, ślubując wiekuistą czystość. Zawiesiwszy potem miecz obok ołtarza na dowód, że wszystko składa Bogu w ofierze, darował swój kosztowny mundur żebrakowi i w szatach pielgrzymich udał się do miasteczka Manrezy, aby się tam oddać pokucie. Poszcząc o chlebie i wodzie, spał na twardej ziemi, modlił się całemi godzinami na klęczkach i pielęgnował chorych z takiem poświęceniem i cierpliwością, że był przedmiotem ogólnego podziwu i uwielbienia. Niezadługo też rozeszła się wieść, że pokutnik jest szlachcicem znamienitego rodu. To go spowodowało do ukrycia się w blizkości Manrezy w ponurej jak grób jaskini, gdzie napisał słynące na cały świat „Ćwiczenia Duchowne.“ Przeistoczony w „Apostoła Pańskiego“, puścił się do Jerozolimy, aby głosić mahometanom Ewangelię świętą i ponieść dla Chrystusa śmierć męczeńską. Opatrzność Boża i przeciwne inne okoliczności zmusiły go jednakże do powrotu i do nawracania zbłąkanych między chrześcijaninami owieczek na drogę cnoty i wiary. Chcąc cel ten osięgnąć, uważał za niezbędnie potrzebne gruntowne

wykształcenie i święcenia kapłańskie. Lubo już liczył trzydzieści i trzy lat życia, zasiadł z małymi chłopcami w Barcellonie na ławie szkolnej, a chwil wolnych od zajęć użył na uczenie dzieci katechizmu i odbywanie z dorosłymi ćwiczeń duchownych. Chleb potrzebny do wyżywienia otrzymywał żebraniną, znosząc cierpliwie szyderstwa, pośmiewiska i urąganie, a wkońcu nawet oskarżony został o kacerstwo. Sąd śledczy trzymał go przez sześć tygodni w więzieniu, a lubo nic nie mógł zarzucić życiu, ani nauce jego, puścił go na wolność z zakazem odbywania wykładów religijnych.

Ignacy poszedł tedy na uniwersytet do Salamanki, przesiedział znowu trzy tygodnie za karę żarliwości w nawracaniu i wreszcie wypuszczony został na wolność z świadectwem, że wytoczona mu skarga okazała się niesłuszną i że jest mężem nieskażonej cnoty. — Ponieważ w kraju doznawał przeszkód w zachodach o dobro dusz, wybrał się do Paryża, aby dokończyć nauk. Tu zgromadziło się około niego wielu żądnych zbawienia akademików, których był żywym przykładem pobożności.

Już od dawna nosił się z myślą założenia towarzystwa, mężów, których naczelnikiem miał być Chrystus, sztandarem krzyż, hasłem chwała Boża, a celem ratunek dusz i obrona Kościoła świętego. W dniu Wniebowzięcia Najśw. Maryi Panny, roku 1534, przyjął tedy w kościele świętego Dyonizego na Montmartre Komunię świętą wraz ze sześciu przyjaciołmi, których nazwiska były: Lefebre, Franciszek Ksawery, Lainer, Salmeron, Bobadilla i Rodriguoz. Mężowie ci złożyli śluby ubóstwa i czystości i zobowiązali się pójść po ukończeniu studyów teologicznych jako misyonarze do Palestyny. Gdyby się to w przeciągu roku uczynić nie dało, mieli się oddać do dyspozycyi Papieża i pójść, gdzie im każe. Takie były pierwsze zawiązki zakonu Jezuitów.

Z powodu choroby musiał Ignacy wrócić do Hiszpanii i umówił się z towarzyszami, że w styczniu roku 1537 zjedzie się z nimi w Wenecyi. Hiszpanie przyjęli go z uwielbieniem i głębokim szacunkiem; ale Ignacy nie zamieszkał w zamku swoich przodków, lecz w szpitalu.
Dnia 8 stycznia zjechało się więc siedmiu przyjaciół w Wenecyi, ale wybuchła wojna między Turcyą a Wenecyą uczyniła ich podróż do Ziemi świętej niepodobną. Stąd poszło, że Ignacy z Lefebrem i Lainerem udali się do Rzymu, a inni członkowie zakonu odbywali misye w górnych Włoszech. Papież przyjął ich uprzejmie, Ignacego użył do misyi ludowej, towarzyszów zaś jego zamianował profesorami przy uniwersytecie.

W następnym roku dokonał Ignacy dzieła założenia zakonu, a zwoławszy członków, których liczba wynosiła dziesięciu, przedłożył im statuta zakonne i uzyskał ich jednogłośne przyjęcie. Nie tak skwapliwą do potwierdzenia tychże statutów okazała się komisya złożona z kilku Kardynałów, którzy ani słuchać nie chcieli o zaprowadzeniu nowego zakonu. Zbadawszy jednak sprawę gruntownie, widział w niej Papież Paweł III oczywisty palec Boży, odgadywał w nowopowstałym zakonie instytucyę, która Kościołowi świętemu w walce z reformacyą niezmierne oddać może przysługi i zatwierdził zakon Jezuicki we wrześniu 1540 roku. Jeszcze za życia założyciela liczono przeszło 1000 członków, którzy w Europie, w Azyi, w Ameryce byli czynnymi po szkołach i kościołach. Ignacy, którego mimo oporu obrano generałem, był duszą wszystkiego i okazywał niesłychaną zdatność, oględność i dzielność w życiu praktycznem. Wszyscy prefekci, rektorowie i kapłani udawali się do niego i zasięgali rady jego. Z Rzymu, który był jego rezydencyą, roztaczał swą opiekę, o wszystko się troszczył i umiał zjednoczyć i skierować wszelkie prace do jednego celu. Mnogie listy, które synowie jego na klęczkach mu czytywali, rozsyłał na wsze strony świata; pracował w domu i w kościele, miewał kazania, przytem zakładał w Rzymie domy przytułku dla podupadłych dziewcząt i pokutujących niewiast, domy sierot, oberżę dla Turków i żydów, chcących się przygotować do chrztu, i ufundował klasztor dla panien zagrożonych niebezpieczeństwem utraty moralności.

Słowem, był nieznużonym w pracach mających na celu chwałę Bożą. Zaklinał się często, że gdyby mógł tysiąc razy co dzień umierać, chętnieby tylokrotnie śmierć poniósł, aby choć jednę jedyną duszę nawrócić. Ocalanie dusz było jedyną jego namiętnością, umiał też trafiać do serc i przekonania ludzi, aby ich pozyskiwać dla Nieba.

Piętnaście lat jako generał zakonu ćwiczył gruntownie swych bojowników w służbie Pańskiej. Potem zaczęły go szybko opuszczać siły, co było oznaką blizkiego zgonu. Ze łzami radości witał zbliżającą się śmierć i dnia 31 lipca 1556 roku oddał Bogu ducha z Imieniem Jezusa na ustach. Papież Paweł V wyniósł go do godności Błogosławionych, a Grzegorz XV policzył go w poczet Świętych.

Nauka moralna.

„Ćwiczenia Duchowne.“ W dziele tem uczy św. Ignacy, jak każdy rekrut w życiu duchownem ma się stopniowo wspiąć na najwyższy szczebel doskonałości duchownej. Treść i osnowę tych ćwiczeń można krótko ująć w następujących bardzo trafnych słowach:

1) Pan Bóg stworzył nas ludzi na to, abyśmy Mu służyli według woli Jego. Wzgląd ten spowodować nas winien do tego, abyśmy Mu się całkowicie oddali. W tym celu potrzeba nam nasamprzód zupełnej obojętności na to wszystko, co nie jest wolą Bożą, a zatem na bogactwa i ubóstwo, zdrowie i chorobę, zaszczyty i hańbę, życie i śmierć. Obojętność ta jest główną podstawą świętobliwości; osięgnąć ją można tylko przez oczyszczenie się z wszelkiej zmazy i grzechu. Poznajmy przeto całą szkaradę i skutki grzechu, jakiemi Bóg występnego karze; poznanie tej szkarady pociąga za sobą żal, obrzydzenie i szczere postanowienie wystrzegania się grzechu i pozbycia się trzech głównych do niego bodźców, tj. dumy, chciwości i pożądliwości ciała.

2) Wyrzekłszy się tym sposobem świata, rozpoczynamy jako żołnierz służbę w Królestwie Chrystusowem. Służba ta polega na naśladowaniu Jezusa w życiu, cierpieniu i umieraniu. Wstępując na tę drogę, dążyć winniśmy nie tylko do unikania grzechu, ale do coraz większej doskonałości w cnocie i chwaleniu Boga. Potrzeba nam jednakże do tego jak najzupełniejszego wyparcia się samego siebie, czego nam dał niedościgły przykład sam Zbawiciel, Jezus Chrystus.

Zaparcie ono dosięga doskonałości po trzech szczeblach pokory:

a) jeżeli mamy niewzruszoną wolę znieść raczej wszystko, aniżeli dopuścić się grzechu śmiertelnego.
b) jeżeli wolimy raczej zniesć ubóstwo, hańbę i śmierć samą, aniżeli popełnić grzech choćby najmniejszy, choćby i powszedni.
c) jeśli mając wolność wyboru, z wyłączeniem wszelkiego względu na nagrodę lub karę, wybieramy dobrowolnie ubóstwo, hańbę i cierpienia jedynie w tym celu, aby się stać podobnymi Bogu. Do powzięcia tego najszczytniejszego postanowienia dodaje nam sił i odwagi rozpamiętywanie Męki Pańskiej, dobrowolne podawanie się na wzgardę dla miłości Chrystusa, w czem zarazem leży szczyt bohaterstwa, do którego wznieść się zdołamy. Tym sposobem dochodzimy do celu, tj. zupełnego zespolenia się z wolą Bożą i najczystszej miłości najwyższego dobra.

Modlitwa.

> Boże! który dla większego rzoszerzenia chwały Imienia Twego, przez św. Ignacego nowem wsparciem Kościół wojujący wzmocniłeś, spraw miłościwie, abyśmy za jego pośrednictwem i przykładem walcząc na tej ziemi, z nimże w Niebie korony dostąpili. Przez Pana naszego

Jezusa Chrystusa. A.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 31-go lipca w Rzymie uroczystość św. Ignacego, Wyznawcy, Założyciela Towarzystwa Jezusowego, opromienionego blaskiem świętości i cudów. Napełniony był nieopisaną gorliwością powszechnego rozpowszechniania religii katolickiej. — W Cezarei męczeństwo św. Fabiusza; z powodu wzbraniania się niesienia chorągwi pogańskich przed prefektem, został najprzód na dni kilka uwięziony. Później przy rozprawie sądowej złożył znowu nieustraszenie swe świadectwo za Chrystusa, za co go teraz skazano na śmierć. — W Medyolanie śmierć męczeńska św. Kallimeryusza, Biskupa, którego schwytano w prześladowaniu pod Antoninem i okropnie poniewierano. Wkońcu mieczem śmierć mu zadano. Ciało jego wrzucono do studni. — W Synnadzie we Frygii pamiątka św. Demokryta, Sekunda i Dyonizego. — W Syryi pamiątka 350 Mnichów i Męczenników, zamordowanych przez heretyków za obronę Soboru Chalcedońskiego. — W Rawennie zgon świętego Germana, Biskupa z Auxerre, odznaczonego wysokiem pochodzeniem, gorliwą wiarą, uczonością i mocą cudów. Uwolnił także Anglię całkiem od pelagiańskiego kacerstwa. — W Tagaście w Afryce uroczystość św. Firmusa, Biskupa, co zdobył sobie wielką sławę z powodu swej stałości w wyznawaniu wiary. — W Sienie w Toskanii dzień zgonu św. Jana Columbiniego, Założyciela Zakonu Jezuatów, który swą świętością i mocą cudów zdobył sobie cześć ogólną.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń
Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!